



W zeszłym roku ukazała się książka Mariana Torzewskiego „Ziemia wrzeńska w Polsce Odrodzonej. Czasy i ludzie”. Jest to trzecia część cyklu; dwie poprzednie książki, traktujące o czasach zaboru pruskiego i I wojny światowej, zostały wydane w latach 2013 i 2014. W najnowszej, obejmującej lata II Rzeczypospolitej, z różnych powodów nie znalazły się zaplanowane początkowo dwa rozdziały, które zostały obecnie przygotowane przez autora do publikacji w „Przeglądzie Powiatowym”. Pierwszy rozdział, zatytułowany „Handel i usługi”, podzielony został na kilkanaście części, z których każdą można by rozpocząć od słów:

Wrześnianin udaje się...

13. Do adwokata, notariusza i w poszukiwaniu rzadszych towarów i usług

Powiatowe miasto Wrzesnia było siedzibą Sądu Powiatowego albo Grodzkiego. Mieszkały w nim osoby w różny sposób związane z wymiarem sprawiedliwości, pracujące w nim zawodowo, za wyjątkiem sędziów po-

Postanowieniem Ministra Sprawiedliwości z 7. kwietnia 1936 r. zostałem mianowany

notariuszem

we Wrześni

Jan Ryłski

ul. Poznańska 5 I. piętro.

koju w pierwszych latach II RP. Oprócz sędziów, prokuratorów i pracowników administracji sądowej byli to adwokaci i notariusze. Bardzo często łączyli oni oba te zawody, niektórzy wcześniej byli sędziami. Pamiętać też należy, że praktycznie wszyscy zmieniali lokalizację swoich biur, niektórzy wielokrotnie.

Od początku II RP pracował we Wrześni adwokat i od 1931 roku notariusz Leon Opieliński, zaangażowany w patriotyczne działania z lat 1918-1919. Jego biuro mieściło się przy ulicy Zamkowej 16 (Harcerska 7), potem w Rynku 11. W 1925 roku kancelarię adwokacką przy ulicy Poznańskiej 32 otworzył dr Kazimierz Mercik (były sędzia), który w 1938 roku przeniósł biuro do kamienicy Poznańska 28. Od 1919 roku pracował we Wrześni Roman Mazur – najpierw jako sędzia, który był pierwszym Polakiem na stanowisku naczelnika wrzeńskiego Sądu Powiatowego, od 1925 roku jako adwokat, a od roku 1928 jako notariusz przy Poznańskiej

5, potem 21 (ten drugi budynek nie istnieje). Kancelarię prowadził przez jakiś czas wspólnie z adwokatem Zenonem Szustem, także byłym sędzią. W 1932 roku kancelarię adwokacką przy Poznańskiej 3 otworzył Alojzy Witkowski, który później przeniósł kancelarię na Rynek 24. Witkowski pracował we Wrześni także w pierwszych latach Polski Ludowej i był zaangażowany w działania opozycyjnej wobec komunistów partii PSL, za co był represjonowany. W 1936 roku kancelarię notariuszowską otworzył przy Poznańskiej 5 Jan Ryłski, który również pracował

**Kancelarię
adwokacką
otwieram
z d. 6 maja br. we Wrześni
przy ul. Poznańskiej № 5
(dawniej Payser).**
Roman Mazur
były Naczelnik Sądu.

we Wrześni w czasach Polski Ludowej. Poza wymienionymi adwokatami i notariuszami, którzy pracowali we Wrześni przez czas dłuższy, kancelarie prowadzili w mieście Tadeusz Kaczorowski (Rynek 1), Tadeusz Ertel (Poznańska 27) i Mikołaj Litwiak (Rynek 1). W 1936 roku kancelarię adwokacką otworzył przy Warszawskiej 27 Marian Paszkiewicz (zamordowany w 1940 roku w Katyniu). Jednocześnie we Wrześni,

mieście liczącym w latach 1920-1939 od 7,5 do 11,5 tys. mieszkańców, pracowało co najmniej trzech adwokatów i notariuszy. Byli potrzebni, bo liczba wystawianych przez nich aktów notarialnych była duża z powodu dużej liczby zmian własności, umów dzierżawnych, postępowań spadkowych czy licytacyjnych.

Każdy wrześnianin korzystał z usług Poczty Polskiej, której nowy gmach pozostawał we Wrześni od lat 80. XIX w. przy ulicy Warszawskiej 34. Odbierał tam lub nadawał różnego rodzaju przesyłki niedostarczane przez listonosza, nadawał telegramy i korzystał z telefonu. W 1927 roku uruchomiono na dworcu kolejowym pierwszą we Wrześni publiczną rozmównicę telefoniczną poza urzędem pocztowym.

Już w latach 20. pojawiła się możliwość korzystania z usług pralni chemicznej, farbiarni i prasowni – przy Poznańskiej 5 „Farbiarni Dr. Proebstel i S-ka” z Gniezna. W tym samym czasie miejscowy podobny zakład otworzył przy Poznańskiej 24 Julian Tobolski. W latach 30. swe zamiejscowe ekspozytury otworzyły we Wrześni dwie firmy: „Wielka Pralnia. L. Kerger i S-ka” uruchomiła agenturę w składzie konfekcji Mariana Grzeszkiewicza, Rynek 2 (dodatkowa usługa – plisowanie), a firma „A Sieburg. Farbiarnia i chemiczna pralnia” z Poznania agenturę w składzie konfekcyjnym „K. Chełmowska” przy Poznańskiej 32.

Przy różnych okazjach i w różnych porach roku mieszkańcy miasta korzystali z ofert ogrodników. We wrzeńskiej gazecie reklamowały się dwa duże ogrodnictwa. Bronisław Kozłowicz prowadził „największy i najstarszy zakład ogrodniczy w miejscu”, adres Witkowska 4 (dziś w tym miejscu bloki WSM, rejon między ulicami Witkowską, Wojska Polskiego i Słowackiego). Zapraszał nie tylko do kupna kwiatów, krzewów, różnych sadzonek i choinek na Boże Narodzenie, ale też do darmowego zwiedzania oranżerii. Własny skład kwiatów prowadził przy Poznańskiej 6. Drugie ogrodnictwo prowadził Czesław Michalak naprzeciwko kościoła ewangelickiego (dziś Św. Ducha, po północnej stronie ulicy Legii Wrzeńskiej), a jego kwiaciarnia mieściła się przy ulicy Sienkiewicza 1.

Dość popularnym rzemiosłem we Wrześni w okresie zaboru było sio-



Ulica Mickiewicza, widok w kierunku Rynku

dlarstwo, nazywane też rymarstwem. W okresie II RP z można było w mieście korzystać z usług dwóch siodlarzy, którzy oprócz siodła i różnego rodzaju uprząży oferowali rozmaite artykuły skórzane oraz wyściełanie skórą mebli i siedzeń w pojazdach. Najbardziej znane były we Wrześni dwa takie warsztaty – Władysława Daneckiego, reklamujący się jako „najstarszy zakład siodlarski istniejący we Wrześni” (założony w 1901 roku), od końca lat 20. działający przy ulicy Warszawskiej 3, i zakład Stanisława Górskiego przy Mickiewicza 5.

Warto też wspomnieć o najbardziej chyba znanym wrzeńskim warsztacie bednarskim Teofila Ciesielskiego przy Kościelnej 10 (1), który oferował beczki do kapusty, stągwie do wody i wanny (balie) do prania.

Wrześnianie mogli korzystać z będącego już jednak w stanie zaniku pewnego rodzaju handlu wymiennego. Polegał on na tym, że handlarz posiadający najczęściej mały wóz zaprzężony w zabiedzoną szkapę pojawiał się na podwórzu kamienicy i za odebrane szmaty, zardzewiałe rury, połamane koła, stare rowery, parasolki itp. proponował tandetne gwizdki, broszki, szpilki, itp. Handlarza takiego nazywano „nośpłatem” i tak zresztą

sam po przybyciu na podwórze głośnym krzykiem się przedstawiał.

Na koniec o jeszcze jednym „rzemiośle”, które przynosiło korzyści nie tylko obywatelom miasta i powiatu, ale i władzom lokalnym, które miały obowiązek dbać o zdrowie tych oby-

**Osiedliłem się
we Wrześni**
kancelarię prowadzę przy ul. Warszawskiej nr 27 - telefon nr 135
Marian Paszkiewicz
ADWOKAT

wateli. Starostwo Powiatowe zatrudniało „wylapywacza psów na terenie powiatu wrzeńskiego”. Wylapywacza takiego nazywano potocznie hyclem, a jeśli zajmował się również zbieraniem i utylizowaniem innych padłych zwierząt – rakarzem.

* Wycinki prasowe (reklamy i ogłoszenia) wykorzystane przez autora pochodzą z Orędownika Wrzeńskiego.



Marian Torzewski



Ulica Dzieci Wrzeńskich z historycznym budynkiem szkolnym (dziś Biblioteka Publiczna i Muzeum Regionalne), widok w kierunku fary

Biura moje
znajdują się od g. w domu p. apt. Koniecznego
przy Rynku nr. 11 na parterze
Leon Opieliński
adwokat i notariusz.